

# Opowieści Gargantui i Pantagruela

na motywach powieści **François Rabelais** „Gargantua i Pantagruel” tłumaczenie Tadeusz Żeleński /BOY/ adaptacja Andrzej Sadowski  
reżyseria: Katarzyna DESZCZ, scenografia: Anna SEKUŁA, muzyka:  
Jacek OSTASZEWSKI asystent reżysera: Piotr PIECHA.

## WYSTĘPUJĄ:

Małgorzata Bielska, Ewa Czajkowska, Małgorzata Krzysica, Marek Lelek, Roland Nowak, Piotr Piecha, Andrzej Sadowski, Jacek Wojciechowski, Krzysztof J. Wojciechowski. U inspicjent i sufier Anita Wilczak - Leszczyńska

oraz Zespół  
Muzyki Dawnej  
Camerata Cracovia  
kierownictwo  
Treneusz Trybulec

**Premiera**  
14 czerwiec  
1994

spektakl  
sponsoruje



Spektakl powstał  
z okazji  
międzynarodowych  
obchodów **500**  
rocznicy urodzin  
**François Rabelais**

Przyja cielu coś jąt się tej Księgi  
Wszelki smutek chciej rozpędzić z czoła  
I czytając nie gorszyć się zgoła:  
Zła tu nie masz ni szpetnej mitregi,  
Choć nauczył niewiele was zdoła,  
Jeno śmiechu da nieco czasami;  
To lekarstwo najlepszym się zda mi  
Na zgryzotę, co sercu dopieka:  
Lepiej śmiechem jest pisać niż trzmi  
Śmiech to szczerze królestwo człowieka



**ŻYJCIE W WESELU!**



**N**a wystawienie tekstu François Rabelais w całości musielibyśmy poświęcić prawie siedem wieczorów. Dlatego też, przy tworzeniu adaptacji tego utworu, dokonując koniecznych skrótów, zdecydowałem się na stworzenie takiej wersji, która by odpowiadała naszemu wyobrażeniu o teatrze jarmarcznym czasów, w których żył, tworzył i mile się zabawiał nasz prześwietny Autor.

Stąd też celowe sprowadzenie utworu do rodzaju partytury teatralnej, bogatej w jędrny dialog, śpiew, często następujące po sobie zmiany sytuacji, nastroju. Wszystko to po to, aby przywrócić chociaż na godzinę atmosferę ludycznej, karnawałowej zabawy, po to, aby się bawić i jednocześnie zadumać nad naszymi współczesnymi paradoksami w życiu. To, że tekst ten brzmi w wielu momentach niezwykle współcześnie nie jest w żadnym wypadku moją zasługą, bowiem nie dorzuciłem nawet najmniejszego słowa do tekstu oryginalnego, jeno zasługą tego wielce wybitnego umysłu jakim bez wątpienia był Rabelais.

Skwapliwych, dociekliwych i wymagających widzów odsyłam do Gargantui i Pantagruela w całości.

Bowiem w naszym spektaklu wiele wątków, postaci, wiele cudownych wręcz opisów nie znalazło miejsca, a to choćby tylko z tego powodu o jakim wspominałem na początku.

Mimo wszystko jednak wierzę, że zarówno dla Was Szanowna Publiczności jak i dla aktorów, którzy w tej partyturze „języka kultury śmiechu” mają po kilka ról do prezentacji, ten wieczór długo pozostanie w pamięci.

Z całego zespołu realizatorów miałem okazję być pierwszą osobą, u której ten tekst wzbudził spore dawki emocji i uśmiechu.

Podczas prób podobnie reagowali aktorzy. Ale

jak mówi stare przysłowie: „ten się śmieje naprawdę, kto się śmieje ostatni”. W tej batalii śmiechu z całym przekonaniem życzę Zespołowi przegranej...

Andrzej Sadowski

maj

94



**F**rançois Rabelais urodził się ok. 1490 (1494?) w miasteczku Chinon w południowej Francji, z ojca oberżysty, czy — jak inni chcą — aptekarza. Od młodości rodzice przeznaczili go do stanu duchownego, więc młody Rabelais ulegając, niewątpliwie wbrew powołaniu, ich woli, z gorącością w sercu, decyduje się zostać mnichem i to zakonu św. Franciszka, zakonu żebrzącego, w którym, wedle współczesnego świadectwa, „składano śluby nieuctwa bardziej jeszcze niż religii”. W ciągu piętnastu lat pobytu w klasztorze przechodzi wszystkie stopnie zakonne, aż do godności kapłana, na którego wyświęcono go w r. 1519.

Pomimo atmosfery najmniej sprzyjającej rozwojowi kultury naukowej i humanistycznej, żywość umysłu i niepohamowana żądza wiedzy młodego Rabelais'go zwyciężyła wszystkie zapory i trudności. Sam, bez pomocy, bez dostatecznych książek posiadał język grecki — znajomość na owe czasy rzadka, a nawet niebezpieczna — prawo, astronomię, nauki przyrodnicze i w ogóle tę encyklopedyczną wiedzę, przedmiot ambicji i dążeń uczonych Odrodzenia. Rozgłos uczonego mnicha rozchodził się w coraz szerszych kręgach, a połączony z pogodnym, jowialnym humorem, jedna mu wielu przyjaciół, z którymi ojciec Franciszek prowadzi uczone polemiki i dysputy.

Inaczej jednak zapatrywano się na działalność ojca Franciszka w klasztorze. Jednak jego możny protektor, biskup z Maillezais uśmierza zatarg z klasztorną władzą i wyjednuje u papieża Klemensa VII indult upoważniający Rabelais'go do przejścia do zakonu św. Benedykta.

Z chwilą opuszczenia zakonu franciszkanów zaczyna się dla Rabelais'go nowe życie. Staje się częstym gościem i ulubionym towarzyszem stołu biskupa z Maillezais, w którego rezydencji zbiera się śmietanka wykwintnego i uczonego towarzystwa. Wśród tych rozkosznych wczasów nie opuszcza go jednak głód wiedzy; w szczególności pochłaniają go wówczas medycyna i botanika. Mimo tak pomyślnie układających się warunków Rabelais niedługo wytrzymał na stanowisku. Być może raz strząśnięta z grzbietu sukienka zakonna teraz nawet w tak złagodzonej formie, zanadto mu ciążyła; może pełna i żywotna natura pchała go w świat i jego burze. Dość, że bez zezwolenia przełożonych Rabelais zrzuca habit benedyktyna, zmieniając go na sukienkę świeckiego księdza, a i ta

z czasem znika. Przez kilka lat waleśa się po świecie, dziś tu, jutro tam, zmieniając równie łatwo miejsce pobytu jak strój i zawód, to praktykując medycynę, to znów pełniąc funkcje i obrzędy kapłańskie, popadając przez to w jawny grzech apostazji i złamania ślubów, jak to sam przyznaje w późniejszej supplicatio pro apostasia, złożonej u tronu papieża Pawła III. Praktykuje w szpitalu powszechnym w Lyonie, zostaje przybocznym lekarzem biskupa paryskiego Jana du Bellay, w roku 1537 doktoruje się w Montpellier i wygłasza wykład anatomii. W roku 1534 publikuje pierwszą część swego wielkiego dzieła pod tytułem „Żywot wielce przeraźliwy wielkiego Gargantui, ojca Pantagruelowego, niegdys ułożony przez Abstraktora Piątej Essencji. Księga pełna pantagruelizmu”. Kolejne tomy ukazują się w ciągu następnych dwudziestu lat, ostatnia, piąta, w parę lat po śmierci Rabelais'go, który umiera w roku 1553.

Odtworzyć sobie na podstawie suchych faktów, w zestawieniu z dziełem, wizerunek duchowy autora „Pantagruela” nie jest zadaniem łatwym. Z autentycznych świadectw wiemy, iż Rabelais za życia był dla współczesnych przede wszystkim człowiekiem olbrzymiej wiedzy, jednającej mu ogromną cześć i rozgłos, przyjacielem najznamienitszych osobistości, wybornym lekarzem. Dla potomności został jedynie autorem „Gargantui i Pantagruela... dlatego też, rychło po jego śmierci, zgodnie z wrodzoną ludzką potrzebą stopienia w jedność dzieła i twórcy, legenda wyposaża jego postać mnóstwem rysów i anegdot godnych brata Jana i Panurga, czyni zeń przede wszystkim wesołego kompana, bibosza, niewyczerpanego w conceptach i nie szanującego niczego w świecie. Ile w tych legendach jest pospolitego błędu, wiążącego dosłownie z osobą i charakterem to, co jest raczej grą fantazji i talentu, a ile istotnych dokumentów bujności i różnorodności natury genialnego mnicha — lekarza — humanisty — poety, niesposób dziś rozstrzygnąć. Już w roku 1587 Piotr Boulanger, lekarz poitweński, w nagrobku, w którym stara się obalić legendę przynoszącą ujme pamięci pisarza, mówi o nim: Będzie zagadką dla potomności. Słowa te po dziś dzień sprawdzają się najzupełniej.

Tadeusz Żeleński (Boy) — fragmenty przedmowy do Rabelais „Gargantua i Pantagruel”  
Warszawa 1949

Organizacja widowni przyjmuje zamówienia na bilety indywidualne i zbiorowe, prowadzi sprzedaż biletów, tel. 43-71-01.

Redakcja programu: Joanna Woźniak. Opracowanie graficzne programu: Włodzimierz Kotkowski.

Druk: „Filmotechnika” 31-128 Kraków, ul. Karmelicka 66, tel/fax 33-02-71

Cena 10 tys. zł

Ze zbiorów  
Działu Dokumentacji  
ZG ZASP